



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Ja - Duch : o podmiocie "Króla-Ducha"

**Author:** Lucyna Nawarecka

**Citation style:** Nawarecka Lucyna (2013). Ja - Duch : o podmiocie "Króla-Ducha". W: A. Dębska-Kossakowska, P. Paszek, L. Zwierzyński (red.), "Zanikanie i istnienie niepełne : w labiryntach romantycznej i współczesnej podmiotowości" (S. 53-63). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Lucyna Nawarecka

## Ja – Duch. O podmiocie *Króla-Ducha*

W znakomitej charakterystyce poezji mistycznej Juliusza Słowackiego Ireneusz Opacki napisał, że najbardziej „rewolucyjna” przemiana romantycznej poezji polegała na przesunięciu „ja” lirycznego ze sfery „człowieka” do sfery „ducha”. Przemiana nastąpiła więc nie w świecie przedstawionym, ale w podmiocie. Zmienił się punkt widzenia, obserwacji świata. „Człowiek przestaje tu być – pisze Opacki – »twardym centrum« odniesienia zarówno dla otaczającego go świata, jak i odczuć podmiotu lirycznego”<sup>1</sup>.

Podmiot jak każde zjawisko literackie wyznaczany jest przez gatunek. Dlatego aby zobaczyć, co dzieje się z podmiotem w *Królu-Duchu*, wybierzmy bliskie także Opackiemu spojrzenie genologiczne. W tym celu przyjrzymy się introdukcji poematu:

Cierpienia moje i męki serdeczne  
I ciąglą walkę z szatanów gromadą,  
Ich bronie jasne i tarcze słoneczne  
Jamy wężową napełnione zdradą...  
Powiem... wyroki wypełniając wieczne  
Które to na mnie dzisiaj brzemię kładą,  
Abym wyśpiewał rzeczy przeminięte  
I wielkie duchów świętych wojny święte.  
(VII, 145)<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> I. OPACKI: „W *środku niebokręga*”. *Poezja romantycznych przełomów*. Katowice 1995, s. 297.

<sup>2</sup> W ten sposób odsyłam do: J. SŁOWACKI: *Dzieła wszystkie*. Red. J. KLEINER. Wrocław 1952–1975. Cyfra rzymska oznacza tom, cyfra arabska – stronę.

Wyraźne przywołanie poetyki epopei, czy to przez aluzje do Wergiliusza i Tassa, czy przez wybór staropolskiej zapowiedzi epickiej „powiem” według *Eneidy* w tłumaczeniu Andrzeja Kochanowskiego, wskazuje, że mamy do czynienia z incipitem epopeicznym<sup>3</sup>, a *Król-Duch* jest eposem (o czym wielokrotnie pisano). Zaskakuje jednak w tym kontekście wybór narracji pierwszoosobowej (podmiot epopei powinien być obiektywny, wszystko-wiedzący i zdystansowany wobec świata przedstawionego), utożsamienie narratora z bohaterem, a także ciągle pojawiające się w tekście *Króla-Ducha* zaimki pierwszoosobowe – „ja” pisane raz małą, raz wielką literą, nagromadzone w poemacie w znaczącym nadmiarze. Ja Her Armeńczyk, Ja Popiel, Ja Król-Duch, Ja Juliusz Słowacki – dzieje tych wszystkich osób wydobywane z metempsychicznej pamięci podmiotu składają się na jedną autobiografię. Autobiografia – przywołajmy definicję Philippe’a Lejeune’a – to retrospektywna opowieść, gdzie rzeczywista osoba przedstawia swoje życie, akcentując dzieje swojej osobowości<sup>4</sup>. Zakłada więc afirmację tożsamości autora, narratora i bohatera opowieści.

Te dwa gatunki: epos i autobiografię, poświadczone tu już od pierwszej strofy poematu, gatunki całkowicie odmienne, łączy jedno – stosunek do prawdy. Epos miał przedstawiać prawdę mityczną, a więc sakralną (o narodzie i świecie), natomiast „pakt autobiograficzny”<sup>5</sup> zakłada szczerłość, wyrażenie prawdy indywidualnej autora. Prawdy te są przeciwstawne (choć w *Królu-Duchu* dzięki wykorzystaniu specyficznie pojętej metempsychozy, zadziwiająco współlistnieją), ale znacząco podkreślają potrzebę poszukiwania i poświadczenia prawdziwości.

I oto epopeja, która przecież powinna przedstawiać jakąś ważną dla narodu lub całej ludzkości sprawę, jak piszą autorzy poetyki

<sup>3</sup> Zob. L. NAWARECKA: *Mistyczny sens mitu w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*. Katowice 2010, s. 32.

<sup>4</sup> Zob. P. LEJEUNE: *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*. Przeł. W. GRAJEWSKI, S. JAWORSKI, A. LABUDA i inni. Kraków 2001.

<sup>5</sup> Ibidem.

– „wielkie, ważne i powszechnie interesujące działanie”<sup>6</sup>, którego „skutki przyczyniły się do największych odmian na ziemi”<sup>7</sup>, będzie tym razem wyrażać „cierpienia moje i męki serdeczne”. A więc dzieło Słowackiego to apogeum romantycznego indywidualizmu i subiektywizmu. To, co dzieje się w podmiocie, będzie miało rangę najwyższą, będzie miało wpływ na losy świata. Nie ma chyba innego dzieła literackiego, w którym „ja” miałoby tak wzniosłą pozycję, by mogło równać się z największymi herosami ludzkości. Niezwykła jest ta finalna romantyczna odpowiedź na wezwanie pierwszego romantycznego manifestu: „Miej serce i patrzaj w serce”, teraz gdy „męki serdeczne” i „cierpienia moje” stały się przedmiotem eposu<sup>8</sup>.

„Dyskurs autobiograficzny – pisze Lejeune – odtwarza bieg życia z perspektywy teraźniejszości”<sup>9</sup>, uruchamia więc pamięć, która jest percepcją przez czas<sup>10</sup>. I tak właśnie dzieje się w *Królu-Duchu*:

Przez dawne oczy widzę to ohydne  
Pierwszego ducha dzieło z czasów onych...  
(VII, 171)

Jeszcze pamiętam ten wrzask i to wycie  
(VII, 164)

O! pierwsze mego ducha nawałnice,  
Jakże wy straszne wstajecie w pamięci!  
(VII, 150)

Marta Piwińska bardzo zajmująco opisała tę romantyczną pamięć Króla-Ducha i te wszystkie odniesienia do sytuacji narracyjnej, do „teraz, gdy piszę” Juliusza Słowackiego<sup>11</sup>. Zwróć więc

---

<sup>6</sup> K.L. SZALLER: *Zasady poezji i wymowy*. T. 2. Warszawa 1826, s. 9.

<sup>7</sup> E. SŁOWACKI: *Prawidła wymowy i poezji*. Wilno 1826, s. 263.

<sup>8</sup> Jakże różni się to od postulatów Thomasa Stearnsa Eliota z eseju *Tradycja i talent indywidualny*, by depersonalizować poezję, by poeta stał się tylko katalizatorem, skrawkiem platyny.

<sup>9</sup> P. LEJEUNE: *Wariacje na temat...*, s. 244.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 243.

<sup>11</sup> Zob. M. PIWIŃSKA: *Juliusz Słowacki od duchów*. Warszawa 1992.

tylko uwagę na ważną z punktu widzenia autobiografii cechę pamięci – jej kruchość, niepełność. Wyraźnie podkreśla swoją niepewność podmiot *Króla-Ducha*:

Te kwiaty z żywych klejnotów się jawią  
W pamięci mojej przed rysy innemi.  
Reszta mgłą. [...]

(VII, 157)

Jak mi ów czysty duch wtenczas pomocny  
Otworzył wrota? [...]  
Nie wiem – to wszystko poszło w mgły czerwone...

(VII, 158)

Wahania pamięci według Lejeune'a potwierdzają autentyczność autobiografii. Autor prosi, by mu wierzyć. Retoryka szczerości pozwala własnemu „ja” budować swoją spójność i, jak pisze Lejeune, „roztoczyć urok”. I tak się dzieje w *Królu-Duchu*.

A my czytamy – pisze Piwińska – że „ja” spala się na popiół i zaraz zmartwychwstaje, jak wąż wpelza w czyjeś ciało, ściska się w chmurę purpurową, rośnie jak olbrzym z błota, spada piorunem. Zgroza, jakby się asystowało w scenie niejasnych tortur, które ktoś sobie zadaje na naszych oczach, by dać świadectwo prawdzie. Dziwnie on na sobie eksperymentuje. Jakby badał własną tożsamość i jej zakres. Drogo go te próby kosztują<sup>12</sup>.

Autobiografia utrwała pracę nad konstrukcją własnej tożsamości i pomaga ofiarować ją innym. Pozwala czytelnikowi stanąć twarzą w twarz z autorem i wzywa czytelnika do stworzenia własnej historii i zbudowania własnej tożsamości. Autor pobudza w ten sposób odbiorcę do reakcji. Powtórzmy jeszcze raz jedną myśl z wywodu Lejeune'a, a mianowicie, że autobiografia pozwala czytelnikowi na spotkanie z autorem twarzą w twarz<sup>13</sup>,

<sup>12</sup> Ibidem, s. 354.

<sup>13</sup> P. LEJEUNE: *Wariacje na temat...*, s. 15.

gdyż – dopowiada Paul de Man – autor w autobiografii „przypomina do życia samego siebie”<sup>14</sup>. Piwińska zaznacza, że Słowacki wiedział, że pisze coś podobnego do *Pamiętników zza grobu*, gdyż dziesiątki razy określał *Króla-Ducha* „pieśnią zamogilną”, „pieśnią zza grobu”<sup>15</sup>, czyli prozopopeją, według Paula de Mana, prozopopeja (słowo *prosopon* oznacza ‘przydawać maskę lub oblicze’) jest tropem autobiografii: „Zajmując się autobiografią, zajmujemy się nadawaniem i pozbawianiem oblicza, zajmujemy się twarzą i od-twarzaniem”<sup>16</sup>. Czy może być mocniejszy podmiot niż ten uwznioślony przez epos, podmiot, który w autobiografii „ustanawia się w swoim jestestwie”<sup>17</sup> i którego istnienie utrwała prozopopeja?

Ale o kształcie podmiotu w *Królu-Duchu* decyduje jeszcze jeden gatunek:

I któż by to śmiał w księgi ludzkie włożyć  
Dla sławy marnój, a nie dla spowiedzi? –  
(VII, 169)

A więc wyznanie, spowiedź. Ulubiony gatunek romantyków (np. spowiedź Mnicha, Wacława, Jacka Soplicy) został tu przeciwstawiony eposowi. „Sława” jest podstawową wartością epopeiczną<sup>18</sup>. Dewaluując epos, podmiot z herosa staje się grzesznikiem. Spowiedź bowiem to wyznanie, w którym podmiot oskarża sam siebie, wyrzuca z siebie coś, co spowodowało wyrzuty sumienia. Spowiedź to wylanie, wypróżnianie, oczyszczenie z brudu, a więc defekacja, wymioty podmiotu, wymiecenie *ego*, „ja”, wyrzucenie podrzutka. Podmiot oczyszcza się z samego siebie, wypróżnia się, czyli czyni siebie pustym. Wyrzeka się siebie. Mamy więc

<sup>14</sup> P. DE MAN: *Autobiografia jako od-twarzanie*. W: *Dekonstrukcja w badaniach literackich*. Red. R. NYCZ. Gdańsk 2000, s. 115.

<sup>15</sup> M. PIWIŃSKA: *Juliusz Słowacki...*, s. 325.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 118.

<sup>17</sup> Parafrazuję tu słowa M. MOCHNACKIEGO: *(O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym)*. Łódź 1985, s. 66).

<sup>18</sup> Zob. M. MACIEJEWSKI: *Sławianie – synowie sławy. (Epos jako wartość)*. W: IDEM: *Poetyka – gatunek – obraz. W kręgu poezji romantycznej*. Wrocław 1977.

wreszcie zanikanie podmiotu, ubywanie, umniejszanie „ja”. Paul Ricoeur w książce *Pamięć, historia, zapomnienie* pisze, że wyznanie uwalnia podmiot od winy, ale i od czynu, uzdalnia go więc do działania, czyni wolnym<sup>19</sup>. Próżnia, pustka jest wewnętrznym otwarciem na Boga, zrobieniem Mu miejsca w sobie. Jan Chrzciciel, patron oczyszczenia, mówi o sobie i o Chrystusie: „Trzeba, żebym ja się umniejszał, a On wzrastał” (J 3,30), św. Paweł zaś powie: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Posłużmy się więc, tak bliską Słowackiemu, antropologią św. Pawła. Paweł podzielił ludzi na zmysłowych, cielesnych i duchowych. Człowiek zmysłowy ulega pragnieniom zmysłów i nimi kieruje się w swoim działaniu. Człowiek cielesny wprawdzie zna Boga, ale w życiu jest całkowicie poddany własnemu „ja”. Natomiast człowiek duchowy (wewnętrzny) jest kierowany przez Ducha Św. „Człowiek zmysłowy – pisze św. Paweł – nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to zdaje. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko” (1Kor 2,14), a gdzie indziej: „Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha – do tego, czego chce Duch” (Rz 8,50). Podmiotem staje się więc Duch.

W każdej autobiografii mamy do czynienia z dwoma odbijającymi się w sobie podmiotami: „ja” dawnym i „ja” teraźniejszym. W *Królu-Duchu* różnica między nimi nie wynika tylko z odległości czasowej i związanych z nią zmian, ale przede wszystkim jest różnicą w dojrzałości duchowej. Tak dzieje się w wyznaniach, które są spowiedzią i których wzorcem są *Wyznania* św. Augustyna<sup>20</sup>. Pomiędzy „ja” dawnym a „ja” teraźniejszym dokonała się pewna ważna przemiana i to ona stała przedmiotem wyznania.

---

<sup>19</sup> P. RICOEUR: *Pamięć, historia, zapomnienie*. Przeł. J. MARGAŃSKI. Kraków 2006, s. 640–652.

<sup>20</sup> *Wyznania* św. Augustyna są wzorcem zarówno autobiografii, jak i wyznania – spowiedzi. W początkach chrześcijaństwa spowiadano się tylko raz z całego życia. Taka spowiedź stawiała się więc także autobiografią, a zarazem świadectwem (*martyrium*) przemiany wewnętrznej, spowodowanej przez Boga w człowieku.

Wewnętrzne przeobrażenie człowieka – oraz wzorcowy charakter tego przeobrażenia – pisze Jean Starobinsky, charakteryzując styl autobiografii – stanowi treść dyskursu narracyjnego, w którym „ja” jest zarazem podmiotem i „przedmiotem”. Mamy więc tu interesujące zjawisko: „ja” aktualne może prawdziwie zaznaczyć swe prerogatywy dlatego właśnie, że „ja” przeszłe różni się od „ja” aktualnego. Nie będzie opowiadać tylko, co mu się przydarzyło w innym czasie, lecz przede wszystkim – w jaki sposób będąc innym, stał się sobą<sup>21</sup>.

Oprócz dystansu czasowego pojawia się więc dystans tożsamości, który Słowacki niekiedy zaznacza, pisząc „Ja” wielką literą, ale podtrzymuje odpowiedzialność za swoje przeszłe winy. Podmiot „teraźniejszy” jest już podmiotem duchowym, który z Ducha rozpoznaje sens swojego życia, a ponieważ zgodnie z wyznaczaną tu reinkarnacją życie to ogarnia historię świata – z Ducha też rozpoznaje sens świata:

Dzisiaj przez ducha cały świat odkryty  
Cały wiadomy. Wtedy tajemniczy  
(VII, 161)

Teraz wiem, jako duch pod ziemią widzi  
(VII, 150)

Natomiast „ja” Popiela jest jeszcze zmysłowe, dlatego w jego postępowaniu dominuje złość, wściekłość, nienawiść, stąd jego okrucieństwo, zbrodnie i ten straszliwy eksperyment sprawdzający istnienie Boga. Popiel nie ma jeszcze świadomości własnego ducha:

[...] Wtenczas twarz mi się popsuła  
I pokazała zielonością ciała,  
Że się Duchowi memu szata pruła:  
On jednak w ciele nie wiedział o sobie.  
(VI, 172)

---

<sup>21</sup> J. STAROBINSKY: *Styl autobiografii*. W: *Autobiografia*. Red. M. CZERMIŃSKA. Gdańsk 2009, s. 90–91.



Dopiero pokonanie dążeń ciała i ofiarowanie, rezygnacja z „miecza i sławy”, a więc z atrybutów mocnego podmiotu, pozwoli Królowi-Duchowi w następnym wcieleniu otworzyć się na głębię Ducha. Święty Paweł wzywa tych, którzy mieli stać się ludźmi duchowymi: „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu miłą” (Rz 12,1). Uczyniwszy taką ofiarę, Mieczysław (kolejne wcielenie Króla-Ducha) traci siły, przegrywa wojny, znacznie osłabia się jego królestwo. Siada więc jak Hiob na popiele i oddaje Bogu nawet cudem odzyskany wzrok. Umartwia swoje ciało i cielesne pragnienia:

Pan Bóg mnie uniżył srodze. [...]  
Jestem jak żebrak zatrzymany w drodze  
(XVI, s. 412)

Ale umartwiając „ja” cielesne, zyskuje światło wewnętrzne i budzi się w nim „ja” duchowe. Otrzymuje mistyczne wizje i sny, które pozwalają mu duchowo poznać świat. Zanikanie podmiotu „cielesnego” buduje więc podmiot duchowy.

Paul de Man dekonstruuje teorię autobiografii, wykazuje, jak przywrócenie przez prozopopeję głosu i imienia powoduje zarazem ukrycie twarzy, którą miała przecieć od-twarzać<sup>22</sup>. Podmiot Króla-Ducha odrzuca twarz cielesną – nie maluje więc portretu trumiennej, ale jakby pisze ikonę, która również jest twarzą, ale od-twarza Ducha.

Chciałabym teraz przytoczyć pewną relację z lektury poematu Słowackiego, która jest właśnie świadectwem przemiany z mocnego podmiotu eposu i autobiografii przez jego zanikanie, oczyszczanie, wyciszanie aż w otwarcie na podmiot duchowy.

W lipcu 1941 roku przyjechał do Krakowa Mieczysław Kotłarczyk i zorganizował zespół nazwany później Teatrem Rapsodycznym. We wrześniu i październiku 1941 roku przygotowane zostało przedstawienie *Króla-Ducha* Juliusza Słowackiego. W Rapsodzie V tego poematu występuje postać Bolesława Śmia-

<sup>22</sup> P. DE MAN: *Autobiografia...*, s. 124.

łego – zabójcy biskupa Stanisława. Kolejne wcielenie Króla-Ducha grał Karol Wojtyła. Uczestnicząca również w tym przedstawieniu Danuta Michałowska wspominała później charakterystyczną zmianę, jaka wystąpiła w interpretacji tej postaci. Premiera odbyła się w obecności doborowej publiczności kilkunastu osób – w tym Juliusza Osterwy i Stanisława Pigonia. Na następnym przedstawieniu, mniej więcej po dwóch tygodniach, w interpretacji Wojtyły znikły gdzieś tony namiętności, pychy i rozpacz króla dotkniętego klątwą. Karol wygłaszał swoje kwestie cicho, monotonna, zgaszonym głosem. Nowe ujęcie wzbudziło protesty reszty zespołu. Wojtyła odpowiadał jednak, że taka była intencja poety. Monolog króla-zabójcy jest spowiedzią skruszonego pokutnika. Według Michałowskiej ta zmiana świadczyła o wewnętrznej przemianie powołania artysty w powołanie kapłana<sup>23</sup>.

Michel Foucault w wykładach prowadzonych w 1982 roku, których tematem była hermeneutyka podmiotu, badając relację podmiotu i prawdy, koncentrował się na formule troski o siebie<sup>24</sup>. Formuła ta w przekonaniu wykładowcy stanowi w starożytnych tekstach podstawę, grunt do poznania siebie. Troska o siebie wyznacza pewien zespół przekształceń siebie, a więc pewnych praktyk upodmiotowienia umożliwiających dostęp do prawdy. Ten ścisły związek między filozofią poznania a duchowością, czyli przemianą bytu podmiotu dokonaną przez niego samego, dominował według Foucaulta w czasach starożytnych do V wieku n.e. Tendencje te odżyły, zdaniem badacza, w filozofii XIX wieku. W tym czasie, a więc w okresie preromantyzmu i romantyzmu, wraz z odkryciem wartości indywidualnego istnienia, narodziła się autobiografia. Myślę, że można pisanie autobiografii potraktować jako pewną praktykę troski o siebie, która umożliwia poznanie siebie przez przemianę podmiotu. Małgorzata Czermińska za Georgesem Gusdorfem określa autobiografię jako pewnego ro-

---

<sup>23</sup> Tekst na podstawie: J. Moskwa: *Karol Wojtyła: wybór drogi* [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/pp201105\\_wybor.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/pp201105_wybor.html) 2012-11-30.

<sup>24</sup> M. Foucault: *Hermeneutyka podmiotu*. Przeł. M. Herer. Warszawa 2012.

dzaju czyn duchowy, po którym nie powraca się do siebie takim samym<sup>25</sup>.

*Król-Duch* jest więc autobiografią wykorzystującą platońską anamnezę, która jednak nie prowadzi do kontemplacji siebie, gdyż jest także chrześcijańskim wyznaniem – spowiedzią, która stanowi świadectwo wyrzeczenia się siebie, a więc otwarcia na nowy podmiot. Dlatego podmiotem poematu Słowackiego nie jest ani człowiek, ani platońska dusza, ale Duch, a troska o siebie jest zarazem troską o cały świat.

---

<sup>25</sup> M. CZERMIŃSKA: *O autobiografii i autobiograficzności*. W: *Autobiografia...*, s. 11.

Lucyna Nawarecka

### "I-Ghost". On the subject of *King-Ghost*

#### Summary

The author bases her argument on the analysis of three genres determining the conception of the subject of a poem. These are a narrative poem, autobiography and confirmation-confession. What these different genres have in common is one thing, namely an attitude towards the truth. A narrative poem was to present a mythic truth, while autobiography, in accordance with Lejeune's thesis, is based on an autobiographic pact assuming sincerity. A confrontation of these genres makes everything that happens in the subject obtain a higher rank. "I" has an extremely sublime position. Yet, confession is a genre in which "I" "belittlement" happens, on the other hand, and the subject frees from him/herself, and leaves a space in him/herself for God. Hence, what follows is a transition of a lyrical "I" from the sphere of "a human being" to the sphere of "a ghost".

---

Lucyna Nawarecka

## Moi-Esprit. Sur le sujet du Roi-Esprit

### Résumé

L'auteur fonde son argumentation sur l'analyse de trois genres déterminant la conception du sujet de poème, à savoir : l'épopée, l'autobiographie et la confession. Ces genres se joignent dans un seul aspect – le rapport à la vérité. L'épopée devrait présenter une vérité mythique, l'autobiographie – selon la conception de Lejeune – base sur le pacte autobiographique admettant la sincérité. Grâce à la juxtaposition de ces genres ce qui se passe dans le sujet acquiert le rang suprême, le « moi » possède une position extrêmement élevée. Cependant la confession est un genre où le « moi » est rabaissé ; le sujet se libère de lui-même et fait place en lui pour Dieu. Ainsi s'opère le décentrage du « moi » lyrique de la sphère de « l'homme » à celle de « l'esprit ».